



GAZETKA PARAFIALNA

Parafia Rzymskokatolicka
Narodzenia N.M.P. w Kałkowie

XVII Niedziela Zwykła

27 lipca 2025 r.

Refleksja

„Panie, naucz nas się modlić”. Modlitwa. Czym jest? Uświadamiany sobie to chyba najbardziej w momentach trudnych, kiedy po ludzku nic już nie można zrobić. Wtedy ręce jakby same składają się do modlitwy, w oczach pojawiają się łzy bólu, wzruszenia, smutek po stracie najbliższych. Ale i łzy nadziei na wyzdrowienie kogoś bliskiego. Ktoś mówi: „Kocham i wiem, że miłość zwycięża, więc modlę się”.

Modlitwa to wołanie o miłość, a więc o to, co najcenniejsze w życiu ludzkim. Nieraz są to tylko krótkie, przerywane wezwania, akty strzeliste, płynące jak „smsy do Pana Boga”. Ktoś mówi: nie mam czasu, więc jest krótko. Albo: nie czuję modlitwy. Czy rzeczywiście muszę czekać na to, aż odczuję pragnienie, ba potrzebę modlitwy? A jeśli owo „czucie” nie pojawi się, co wtedy? Czy mogę zapomnieć o Tym, w Imię którego przyjąłem chrzest. Czy mogę zapomnieć o Tym, który jeden tylko jest dobry i przebacza grzechy? Czy mogę zapomnieć o Tym, który daje mi siebie samego w Eucharystii? „Panie, naucz nas się modlić”. Kieszonkowa książeczka pod tytułem „Sms do Pana Boga” to modlitewnik dla mających mało czasu. We wstępie znajdujemy interesujące słowa: „W XXI wieku nasze życie nabiera coraz większego tempa, nieustannie zmieniamy miejsce pobytu, zajęcie. Ciągłe spieszymy się, by zdążyć z tym, co mniej ważne, zapominając o najważniejszym powołaniu człowieka:

Znać Boga! Czczyć Boga! Kochać Boga! Służyć Bogu! Aby całe życie wypełnić obecnością Boga, musimy z Nim rozmawiać”. To, co najważniejsze, jest również tym, co najpiękniejsze. Czas spędzony na modlitwie, chociaż czysto po ludzku bezproduktywny, stracony, okazuje się bezcenną i najbardziej pewną na ziemi inwestycją. Inwestujemy w życie wieczne, a gwarantem tej inwestycji jest sam Bóg. On nigdy się nie męczy, ale również nigdy się nie myli. On zna każdego z nas po imieniu i nieustannie czeka na spotkanie z nami.

„Panie, naucz nas się modlić”. Brak czasu, pośpiech, brak refleksji i wrażliwości, postawa roszczeniowo – życzeniowa, bo przecież mnie się należy to czy tamto. To chyba

najważniejsze przeszkody w mojej rozmowie z Bogiem. To one sprawiają, że dla Boga braknie w moim życiu miejsca. A przyjaciel, o którym się zapomina, przestaje być przyjacielem, staje się kimś odległym, zapomnianym. Co wtedy robić? Potrzeba na nowo przemyśleć swoją relację z Bogiem. Nie wystarczy teoria, trzeba modlić się i ufać. Na ile zaufamy, na tyle otrzymamy. Takie jest prawo miłości.

Aby całe życie wypełnić obecnością Boga, powinienem z Nim rozmawiać, jak rozmawia się z najlepszym przyjacielem. I nie tylko od czasu do czasu, ale regularnie, każdego dnia. Modlitwa pragnie toczyć się powoli; wymaga zatrzymania się, dystansu do własnych potrzeb. W modlitwie zyskujemy czas, tracąc go, robimy przerwę w codzienności, zawieramy się Bogu, dzięki czemu możemy w Nim odpocząć. Pragniemy robić w czasie danym nam od Boga to, co On chce, abyśmy robili. Jak zauważa Jacques Gauthier, autor książki *Czas na modlitwę* (Poznań 2010), „w naszych czasach, przeciążonych często liczbą obowiązków, dobrze jest zaszyć się na chwilę, o stałej porze, w głąb serca i zaczerpnąć z modlitwy wodę życia. W ten sposób uświęcamy czas”.

ks. Leszek Smoliński

Złota myśl tygodnia

Kto kocha ludzi jak Chrystus, pragnie, by oni należeli do Boga, a nie do niego

św. Edyta Stein

Patron tygodnia – 28 lipca

Święty Szarbel (Sarbeliusz) Makhluf, prezbiter

Józef Makhluf urodził się 8 maja 1828 r. w Beka Kafra, małej wiosce położonej wysoko w górach Libanu. Był synem ubogiego wieśniaka. Nauki pobierał w szkółce, która funkcjonowała dosłownie pod drzewami. W 1851 r. wstąpił do maronickich antonianów (baladytów). Przebywał najpierw w Maifuq, potem w Annaya, w klasztorze pod wezwaniem św. Marona (Mar Maroun). Składając śluby zakonne, przybrał imię Szarbela (Sarbela, Sarbeliusza), męczennika z Edessy. W 1859 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Powrócił wówczas do klasztoru św. Marona i przebywał tam przez następne szesnaście lat.

W 1875 r. za przyzwoleniem przełożonych udał się do górskiej samotni. Spędził w niej 23 lata, które wypełnił pracą, umartwieniami i kontemplacją Najświętszego Sakramentu. Zmarł 24 grudnia 1898 r. Bez zwłoki otoczyła go cześć świadczona świętym Pańskim oraz sława cudów. Do grobu Abuna Szarbela ciągnęli nie tylko chrześcijanie, ale i muzułmanie. Wielu fascynowało także to, że ciało świętego mnicha nie ulegało jakimkolwiek zepsuciu.

Święty Szarbel (Sarbeliusz) MakhlufSzarbela beatyfikował w ostatnich dniach Soboru Watykańskiego II, 5 grudnia 1965 r., papież Paweł VI. Mówił wtedy: "Eremita z gór Libanu zaliczony zostaje do grona błogosławionych. To pierwszy wyznawca pochodzący ze

Wschodu, którego umieszczamy wśród błogosławionych według reguł obowiązujących aktualnie w Kościele katolickim. Symbol jedności Wschodu i Zachodu! Znak zjednoczenia, jakie istnieje między chrześcijanami całego świata! Jego przykład i wstawiennictwo są dzisiaj bardziej konieczne, niż były kiedykolwiek. (...) Właśnie ten błogosławiony zakonnik z Annaya powinien służyć nam za wzór, ukazując nam absolutną konieczność modlitwy, praktykowania cnót ukrytych i umartwiania siebie. Kościół bowiem wykorzystuje również dla celów apostoelskich ośrodki życia kontemplacyjnego, gdzie wznoszą się do Boga, z zapalem, który nigdy nie stygnie, uwielbienie i modlitwa". Ten sam papież kanonizował Szarbela 9 października 1977 r.

Opowiadanie

Zegar słoneczny

Pewien wschodni monarcha przywiózł z podróży na Zachód słoneczny zegar. Jego ludzie nie potrafili jednak jeszcze rozpoznawać godzin.

Przywieziony im prezent zupełnie przemienił życie mieszkańców królestwa. Wszyscy poddani bardzo szybko nauczyli się dzielić dzień na godziny, z radością patrzyli na zegar i odmierzali sobie czas. Stali się punktualni, porządni, staranni, można było polegać na ich słowie. I tak w przeciągu kilku lat zaskarbili sobie pieniądze i dobrobyt.

Jednak monarcha umarł, a jego dobrzy i szczęśliwi poddani postanowili wznieść mu pomnik. Ponieważ zegar słoneczny stał się dla nich symbolem dobra i źródłem dobrobytu, zdecydowali również, że umieszczą go w świątyni przykrytej złotą kopułą.

Kiedy świątynia była już gotowa i kopuła zawisła nad zegarem, okazało się, że promienie słoneczne nie miały możliwości, aby do niego dotrzeć.

Mały promień światła, dzięki któremu powstawał cień, który był odbiciem słońca, zniknął bezpowrotnie, a wraz z nim przestał istnieć również czas.

Niektórzy mieszkańcy znowu zaczęli być niepunktualni, inni mało dokładni, a jeszcze innym przestało na czymkolwiek zależeć.

Każdy robił co chciał, bez zwracania uwagi na to co robili inni. Całe królestwo pograżyło się znów w niedostatku.

NOTKA INFORMACYJNA

Gazetka parafialna jest wydawana przez parafię Narodzenia N.M.P. w Kalkowie i jest przeznaczona wyłącznie do użycia wewnętrznego członków tej wspólnoty parafialnej